99

GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej

Wielkie tajemnice II

Widziane z bliska

Mumia Lenina

Świadkowie mówią

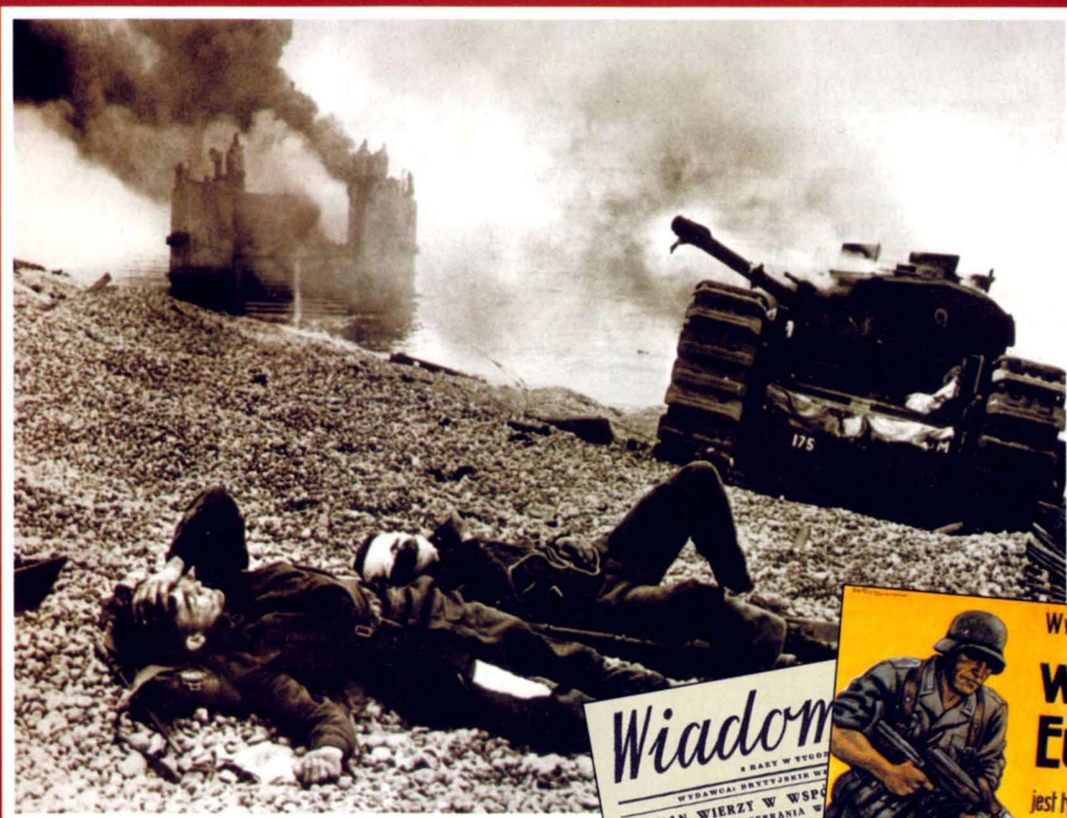
Relacje tych, którzy to przeżyli...

Życie codzienne

Zamachy na Stalina

Postacie

Ribbentrop





Ówczesna gazeta zreprodukowana w całości

„Wiadomości" - 1 grudnia 1945

cena 4,29 zł

co tydzień

ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Nieudane lądowanie w Dieppe

Organizowanie rajdów na wybrzeże nieprzyjaciela było w 1942 roku zadaniem sztabu operacji połączonych, na czele którego stanął admirał Mountbatten. W kwietniu 1942 roku sztab ten zaczął opracowywać plan rajdu na Dieppe...

„Ja, jako dowódca południowo-wschodniej armii - pisał marszałek Montgomery - która miała dostarczyć oddziałów do tego rajdu, odpowiedzialny byłem za wykonanie planu przez wojska lądowe. Postanowiono, że rajd przeprowadzi kanadyjska 2 Dywizja, rozpoczęło się więc intensywne szkolenie. Oddziały zaokrętowano 2 i 3 lipca 1942 r., a rajd miał się rozpocząć 4 lipca lub jednego z następnych dni. Odziały otrzymały ostatnie instrukcje, a następnie zostały „zapieczętowane" na swych okrętach. W nocy na 3 lipca zła pogoda nie sprzyjała jednak rozpoczęciu działań i trwała do 8 lipca. Był to ostatni dzień, w którym warunki pozwalały na wykonanie rajdu. Żołnierze zeszli z okrętów... Zostali oni uprzednio dokładnie poinformowani o celach wyprawy i o wszystkich związanych z nią szczegółach. Można się więc było spodziewać, że stanowiła ona teraz przedmiot rozmów we wszystkich kwaterach i knajpach południowej Anglii... Z chwilą gdy wojska te zostały odpieczętowane i rozproszyły się po swoich obozach, uważałem operację za anulowaną".

Próba generalna

W rzeczywistości termin operacji został jedynie przesunięty. Dla brytyjskiego Sztabu Imperialnego planowana akcja komandosów miała dostarczyć materiału do przygotowywanego w przyszłości lądowania w Europie Zachodniej. Wcześniejsze rajdy małych grup komandosów na Lofoty, na wyspy na kanale La Manche i na St. Nazaire dostarczyły wprawdzie pewnych informacji co do możliwości prowadzenia takich operacji, dotyczyły one jednak tylko działań na niewielką skalę. Dlatego też największe znaczenie dla brytyjskich sztabowców miało rozpoznanie w formie walki, a taką właśnie rolę miała spełnić mała operacja desantowa pod Dieppe. Miasto to i port położone były w dolinie rzeki Argues, która w tym miejscu wpadała do Kanału La Manche. Wybrzeże w tym rejonie charakteryzowało się urwistymi brzegami. Dostępu do portu od strony morza broniły niemieckie baterie: „Hess" w Varengeville, o 6,5 km na za-

▲ **Stanowisko niemieckiego karabinu maszynowego na wybrzeżu Atlantyku.**

(zbiory prywatne)



▼ **19 sierpnia 1942 r. o świcie niemiecki garnizon w Dieppe otrzymał meldunek o lądowaniu komandosów.**

(zbiory prywatne)

chód od miasta, bateria „Rommel" w Puys, o 2,5 km na wschód oraz usytuowana o 7,5 km dalej bateria „Goebbels" w Berneval. Dieppe był typowym portem położonym na francuskim wybrzeżu kanału La Manche. Lądowanie w tym rejonie miało na celu sprawdzenie dotychczasowych poglądów na procedury współdziałania wszystkich rodzajów wojsk w trakcie takiej akcji. Sztab Imperialny, zlecając opracowanie tej operacji sztabowi operacji połączonych, chciał uzyskać odpowiedź na dwa pytania: 1) czy istnieje realna perspektywa opanowania atakiem od strony morza bronionego przez Niemców dużego portu? 2) czy w ogniu nieprzyjaciela zdadzą egzamin wyprodukowane specjalnie w tym celu okręty do desantowania czołgów na plażach?

Do operacji wybrano 4921 żołnierzy z kanadyjskiej 2 Dywizji Piechoty generała J.H. Robertsa oraz podległych bezpośrednio sztabowi operacji połączonych 1057 komandosów z Komanda Nr 3 i 4 pod dowództwem ppłk. Petera Younga i lorda Lovata. Wsparcia lądującym Kanadyjczykom miały udzielić czołgi.

Podejrzenia Hitlera

9 lipca 1942 r. Hitler wezwał do swojej Kwatery feldmarszałka von Rundstedta - naczelnego dowódcę niemieckich wojsk w Zachodniej Europie. W rozmowie z nim Hitler powiedział, że na podstawie napływających z południowej Anglii meldunków niemieckiego wywiadu wynika, że w tym rejonie zgromadzono znaczną liczbę okrętów i barek desantowych, co mogło świadczyć o przygotowywaniu operacji desantowej na wybrzeże francuskie lub belgijskie. Równie zastanawiające było w pojęciu Hitlera zachowanie

Wsparcia lądującym Kanadyjczykom miały udzielić czołgi.





brytyjskiego lotnictwa, które w tym okresie nie wykonywało żadnych poważniejszych akcji. Dowództwo Lufftwaffe uważało, że alianckie lotnictwo przygotowuje się do dużej operacji. Według niemieckich sztabowców szczególnie narażony na przeprowadzenie operacji desantowej był rejon wybrzeża francuskiego pomiędzy Dieppe a Hawrem, gdyż działanie w tym rejonie mogło liczyć na znaczne wsparcie lotnictwa z baz południowej Anglii.

Plan „Jubilee"

Dowództwo operacji połączonych, nie zdając sobie sprawy z tego, że cała operacja przestała już być tajna, przedłożyło szefowi Sztabu Imperialnego nowy plan pod kryptonimem „Jubilee", który przewidywał wykonanie desantu pod Dieppe w drugiej połowie sierpnia 1942 r.

Marszałek Montgomery wspominał: „Uważałem, że sprawy tej nie da się już utrzymać w tajemnicy. Napisałem więc do generała Pageta - naczelnego dowódcy wojsk terytorialnych i podzieliłem się z nim mymi obawami, zalecając, aby rajd na Dieppe definitywnie anulować. Jeśli rajd na kontynent uważany jest za nieodzowny, to celem nie może być Dieppe. Radę moją zlekceważono".

Wyznaczając zadania poszczególnym oddziałom biorącym udział w operacji „Jubilee", dowództwo operacji połączonych oparło się na błędnych informacjach wywiadu brytyjskiego o niemieckich siłach w rejonie Dieppe. Nie wiedziano wtedy, że siły niemieckie broniące rejonu Dieppe były dwukrotnie liczniejsze niż przypuszczono. Równocześnie pod wpływem spotkania z Hitlerem oraz meldunków Abwehry feldmarszałek

▲ Feldmarszałek von Rundstedt, zaniepokojony wiadomościami płynącymi z Abwehry, nakazał nabrzeżnym garnizonom wzmożenie czujności pomiędzy 10 i 20 sierpnia 1942 r.

(zbiory prywatne)

◀ Na plaży w Dieppe rozpoczęło się piekło...

(zbiory prywatne)

▼ Odznaka brytyjskich specjalnych oddziałów desantowych *Royal Navy Beach Commandos*, które wzięły udział w rajdzie na Dieppe.

(zbiory J. Avandet)



Plan lądowania aliantów w Dieppe w 1942 r.

3 fala
2 fala
1 fala
5:00
Eskorta krążowników
6:08
Berneval
Bains
6:04
Dieppe
6:05
Pourville
do Abbeville
6:08
St Marguerite
Varengville
do Hawru

von Rundstedt wydał rozkaz podwyższonej czujności w okresie od 10 do 20 sierpnia, gdyż w tym okresie istniały najlepsze warunki pływowe sprzyjające wykonaniu operacji desantowej.

Rankiem 17 sierpnia 1942 r. premier Churchill otrzymał meldunek o ataku na Dieppe. Tego samego dnia alianckie siły ekspedycyjne otrzymały rozkaz wypłynięcia z portów w nocy z 18 na 19 sierpnia.



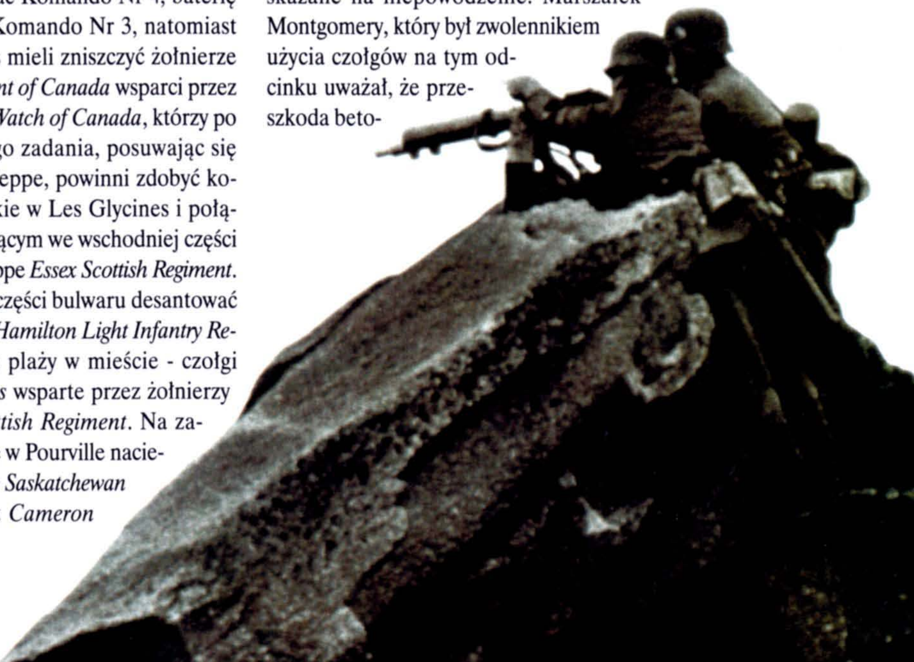
W przeddzień, w ścisłej tajemnicy rozpoczęło się ładowanie oddziałów na okręty. Na specjalne barki desantowe załadowano również 58 czołgów typu *Churchill*.

Powodzenie operacji miało między innymi zapewnić zniszczenie baterii niemieckich w rejonie Dieppe. Zadanie to otrzymali komandosi, przy czym baterię w Varengeville miało opanować Komando Nr 4, baterię w Berneval - Komando Nr 3, natomiast baterię w Puys mieli zniszczyć żołnierze z *Royal Regiment of Canada* wsparci przez oddział *Black Watch of Canada*, którzy po wykonaniu tego zadania, posuwając się w kierunku Dieppe, powinni zdobyć koszary niemieckie w Les Glycines i połączyć się z lądującym we wschodniej części bulwaru w Dieppe *Essex Scottish Regiment*. W zachodniej części bulwaru desantować się miał *Royal Hamilton Light Infantry Regiment*, zaś na plaży w mieście - czołgi z *Calgary Tanks* wsparte przez żołnierzy z *Toronto Scottish Regiment*. Na zachodniej flance w Pourville nacierać miały *South Saskatchewan Regiment* oraz *Cameron Highlanders of Canada Regiment*. Odwód operacji stanowiły znajdujące się na okrętach kilka kilometrów od brzegu oddziały *Fusiliers Mont Royal* i *Royal Marine Commando*.

W ścisłej tajemnicy rozpoczęło się ładowanie oddziałów na okręty.

Użycie czołgów w głównym desancie na plaże naprzeciwko promenady w Dieppe, oddzielone od deptaka wysoką betonową zaporą, było z góry skazane na niepowodzenie. Marszałek Montgomery, który był zwolennikiem użycia czołgów na tym odcinku uważał, że przeszkoda beto-

◄ Kanadyjski komandos wyrusza w nieznane...
(zbiory prywatne)



▼ Z niemieckich stanowisk lądujących było widać jak na dłoni...
(zbiory prywatne)



▲ **Fiasko alianckiego desantu w Dieppe odbiło się szerokim echem na łamach niemieckiej i francuskiej prasy kolaboracyjnej.**
(zbiory prywatne)

▼ **Próbę desantu alianci przypłacili ciężkimi stratami w ludziach. Największe straty poniosły jednostki kanadyjskie.**
(zbiory prywatne)

nowa mogła być pokonana przez czołgi przy pomocy specjalnych ramp. Na nic zdały się sugestie sztabowców z Royal Navy, proponujących wysadzenie czołgów na skrzydłach głównego desantu i wkroczenie do miasta od strony lądu. Montgomery pozostał nieugięty i pomimo jego wyjazdu z Wielkiej Brytanii nie zmieniono tej części planu.

Trałowce i komandosi

Flotę desantową poprzedzały trałowce, które miały wykonać przejścia w polach minowych. Po przetrałowaniu szlaków, każda z grup desantowych wzięła kurs na swoje miejsce desantowania. Jako pierwsi zaatakować mieli komandosi. O godzinie 4.50 w rejonie Varengeville wylądowało Komando Nr 4 dowodzone przez lorda Lovata, który podzielił swoich 253 komandosów na dwie grupy, powierzając dowództwo jednej z nich mjr. Derekowi Mills-Robertsowi. Pododdział mjr. Mills-Robertsa miał za zadanie związać ogniem niemiecką baterię „Hess", co umożliwiłoby grupie lorda Lovata zdobycie baterii.

Po wylądowaniu bez strat komandosi lorda Lovata wyszli na tyły niemieckiej baterii i po krótkiej walce na bagnety i noże wybili liczącą 150 żołnierzy załogę. Przy życiu pozostawiono tylko czterech Niemców, którzy mieli pomagać przy transporcie rannych komandosów. Po wykonaniu zadania Komando Nr 4 wycofało się do miejsca lądowania i po zaokrętowaniu na motorówki powróciło do Wielkiej Brytanii.

Na drugim skrzydle na baterię „Goebbels" nacierać mieli komandosi z Komanda Nr 3 ppłk. Johna Durnford-Slatera. Liczące 460 ludzi komando zostało umieszczone na 23 motorówkach i tworzyło Grupę Nr 5. Prowadzona była ona przez kmdr. D.B.Wyburda, zaokrętowanego na SGB 5 (ścigacz artyleryjski). Po przejściu kanału w zaporze minowej motorówki wiozące Komando Nr 3 natrafiły na niemiecki konwój płynący z Boulogne na Dieppe.

Komandor Romuald Nałęcz-Tymiński dowódca ORP *Ślązak* wspominał: „Dowództwo w Portsmouth wysłało radio-sygnał do dowódcy morskiego sił desantowych kpt. J. Hughes-Halletta na H.M.S. *Calpe*.Tak zwany pech zrządził, że H.M.S. *Calpe* nie otrzymał tego sygnału. H.M.S. *Fernie*, na którym był zaokrętowany zastępca dowódcy morskiego, otrzymał ten sygnał, ale nie przyszło mu na myśl, aby się upewnić, czy *Calpe* otrzymał tak ważną informację. Identycznie stało się z Dywizjonem Nr 3. *Ślązak* nie otrzymał sygnałów nadanych przez



Portsmouth. W wiele lat po rajdzie, dowódca H.M.S. *Brocklesby* stwierdził w rozmowie z autorem przygotowywanej nowej książki o Dieppe, że sygnał ten otrzymał. Jednak również i on nie zapytał mnie, swego przełożonego, czy była mi wiadoma treść sygnałów".

Motorówki desantowe

„O godz. 03.50 (SGB 5 podał czas 03.47), Niemcy pierwsi spostrzegli SGB 5 i otworzyli ogień. Kmdr Wyburd przyjął walkę i odpowiedział ogniem SGB 5. Jeszcze jedna czy dwie jednostki z eskorty Grupy 5, weszła do walki. Wywiązało się krótkie, ale nad wyraz ostre starcie. SGB 5 został poważnie uszkodzony, a jego załoga zdziesiątkowana. Kilka motorówek też doznało uszkodzeń. Po stronie niemieckiej eskortowiec i jeden statek handlowy doznały poważnych uszkodzeń. Motorówki desantowe Grupy Nr 5 poszły w rozsypkę".





▲ **Odznaczenie niemieckiej artylerii nabrzeżnej, ustanowione w 1941 r.**

(zbiory C. Tillard)

◄ **23 sierpnia 1942 r. Po zakończeniu walk, plażę w Dieppe zalegały wraki brytyjskich czołgów (na zdjęciu widoczne są dwa wraki czołgów *Churchill* z charakterystycznymi dyszami w formie litery Y) oraz zwłoki poległych komandosów.**

(zbiory prywatne)

W planowanym czasie do brzegu udało się dotrzeć tylko jednej motorówce z 18 komandosami dowodzonymi przez ppłk. Petera Younga. Grupie tej udało się niepostrzeżenie dostać do miasta Berneval, a stamtąd na odległość 200 m od baterii „Goebbels". Komandosi otworzyli ogień od strony lądu w kierunku baterii i przez 2,5 godziny uniemożliwiali użycie przez Niemców sześciocalowych dział do walki z lądującymi w Dieppe Kanadyjczykami. Dopiero po wyczerpaniu się amunicji mjr Young wycofał się na plażę i bezpiecznie powrócił do Wielkiej Brytanii i dopiero wtedy bateria „Goebbels" mogła otworzyć ogień w kierunku morza.

Podczas gdy 18 komandosów walczyło w rejonie Berneval, kmdr por. Corke próbował zebrać rozproszone po niemieckim ataku motorówki z Komanda Nr 3. Ostatecznie udało się mu zebrać tylko 5 motorówek ze 101 komandosami. Ten malutki zespół na swoje nieszczęście zbliżył się do plaży już o świcie. Gdy komandosi byli w odległości 100 m od brzegu, Niemcy otworzyli ogień. Jako pierwszy zginął kmdr Corke, ale pomimo strat komandosi wylądowali na plaży. Tu, przygwożdżeni silnym ogniem niemieckim, ponieśli znaczne straty i poddali się po beznadziejnej walce. Z oddziału tego ocalał tylko jeden żołnierz, który zdołał odpłynąć od plaży i o 3 mile od brzegu uratowany został przez motorówkę brytyjską. Fiasko operacji Komanda Nr 3 okazało się brzemienne w konsekwencje dla głównego ataku lądującego w Dieppe.

Działający również na skrzydle głównego natarcia *Royal Regiment of Canada* już na samym początku, wobec pomieszania szyków łodzi desantowych, miał 15 minut opóźnienia do planu. „Gdy kolumny wreszcie ruszyły, kmdr por. Goulding (morski dowódca grupy), nie będąc pewnym swej pozycji, zamiast wzięcia kursu wprost na Puys, poprowadził Grupę po boku trójkąta w kierunku Dieppe, aby się określić...

Gdy komandosi byli w odległości 100 m od brzegu, Niemcy otworzyli ogień.

W tym czasie stacja sygnałowa w porcie Dieppe zaobserwowała motorówki na morzu, przed portem. Nie otrzymawszy odpowiedzi na sygnał rozpoznawczy, złożyła meldunek. O godzinie 5.00 alarm został zarządzony na lądzie". Mający opóźnienie *Royal Regiment of Canada* jeszcze na morzu został ostrzelany ogniem całej posiadanej przez Niemców broni. Żołnierze, którzy wylądowali, próbowali ukryć się pod urwistym brzegiem. Niemcy obrzucili ich setkami granatów. W głąb lądu udało się przedrzeć jedynie dowódcy pułku ppłk. Catto z kilkudziesięcioma żołnierzami. Nie mając wsparcia, po kilkugodzinnej walce musieli się poddać. Pozostali na plaży żołnierze przeżyli prawdziwe piekło.

Ogromne straty

Z *Royal Regiment of Canada* tylko 3 z 29 oficerów uszło z życiem, a z 554 ludzi 459 zostało zabitych lub uznanych za zaginionych. Z całego pułku tylko 65 powróciło na okręty, 36 zabrał do Wielkiej Brytanii ORP *Ślązak*. Wydarzenie to tak wspominał T. Hermaszewski: „W huraganie padających dookoła nas pocisków dobija do burty uszkodzona barka. Patrzą ku nam rozpaczliwe oczy, wyciągnięte ręce czekają na ratunek. Z obu stron naszego pokładu zwisają siatki i drabinki linowe, sięgające wody, na nich... czekała ekipa ratownicza. W mgnieniu oka nasi chłopcy zeskakują w dół, chwytają rannych i windują ich na własnych ramionach do góry... Rannych układa się tymczasowo na pokładzie. Jeden z nich mówi: Dziękuję wam, rodacy, za uratowanie; wielu nas, Polaków jest w armii kanadyjskiej".



▼ **Ci, którzy - odcięci ogniem niemieckim od jakiejkolwiek możliwości ewakuacji - zostali na brzegu, dostali się do niemieckiej niewoli.**

(zbiory prywatne)



▲ **Początkowo Brytyjczycy, wbrew ciągłym naleganiom ze strony Stalina, byli raczej przeciwni utworzeniu drugiego frontu w Europie. Podjętą w końcu próbę lądowania w Dieppe Churchill potraktował jednak jako „wypróbowanie technik desantowych w terenie".**
(zbiory prywatne)

▼ **Na długo po zakończeniu walk plażę w Dieppe zalegały - umyślnie nie uprzątnięte przez Niemców - wraki brytyjskich czołgów *Churchill*, które wzięły udział w desancie. Miały one stanowić wszechobecną przestrogę przed nową próbą alianckiego lądowania w Europie**
(ECPA)

Odcinek zachodni

Gdy trwały walki na wschodnim skrzydle, na zachodnim odcinku wylądowały bez strat *South Sasketchewan Regiment* oraz the *Cameron Highlanders of Canada,* i zaatakowały wyznaczone cele, zajmując po krótkiej walce kilka z nich. Wkrótce Niemcy zdołali opanować początkowe zamieszanie i rozpoczęli zmasowany atak na pozycje Kanadyjczyków. Na okręty desantowe powrócili tylko nieliczni. Pozostali, wraz z odznaczonym *Victoria Cross* za nadzwyczajne męstwo w tej walce dowódcą *South Sasketchewan Regiment* ppłk. Merrittem, dostała się do niewoli.

Główny odcinek desantu obejmował świetnie ufortyfikowane od strony morza nabrzeże.

Niepowodzenie akcji Komanda Nr 3 i *Royal Regiment of Canada* oraz *South Sasketchewan Regiment* i *The Cameron Highlanders of Canada* nie naruszyło niemieckich baterii i dało możliwość ostrzału punktów lądowania alianckich sił na plażach w Dieppe.

Główny odcinek desantu obejmował świetnie ufortyfikowane od strony morza nabrzeże w porcie Dieppe wraz z promenadą biegnącą od wejścia do portu. Oddziały kanadyjskie miały lądować w mieście o godz. 5.20, czyli już za dnia. Wsparcia desantowi udzieliły cztery niszczyciele.

Do akcji przeciwko oddziałom kanadyjskim w Dieppe dowództwo niemieckie skierowało lotnictwo. Dopiero kontrakcja sprzymierzonych umożliwiła wyjście na brzeg.

Gdy tylko zdołano wyciągnąć łodzie na brzeg, wróg natychmiast otworzył morderczy ogień na plaże.

Czołgi na plaży

Za piechotą do walki wkroczyły czołgi podążając szlakiem głównego natarcia, ale przybyły one zbyt późno. Pomimo ognia niemieckiego, 27 z 30 czołgów (w pierwszej fali) wylądowało. Połowa z nich, po pokonaniu muru oddzielającego plażę od bulwaru, wdarła się do miasta. Dalsze posuwanie się czołgów wspartych przez żołnierzy z *Toronto Scottish Regiment* zostało powstrzymane przez zapory przeciwczołgowe na ulicach Dieppe. Czołgi nie osiągnęły zamierzonego celu i wycofały się z powrotem. Porażka czołgów przypieczętowała klęskę kanadyjskich oddziałów desantujących się na plaży *Essex Scottish Regiment* oraz *Royal Hamilton Light Infantry Regiment*. Nie zdając sobie sprawy z sytuacji w Dieppe, dowódca kanadyjskiej 2 Dywizji Piechoty pchnął do walki pozostające w odwodzie *Fusiliers Mont Royal* i *Royal Marine Commando*. Nie przyniosło to jednak oczekiwanego rezultatu. Z minuty na minutę walczące na bulwarze siły kanadyjskie topniały. Tylko niewielu zdołało się ewakuować. Większość poległa lub została ranna. Pozostali, otoczeni przez wroga, musieli kapitulować.

W czasie gdy oddziały lądowe oraz marynarka wojenna walczyły w rejonie Dieppe, nad strefą desantu rozgrywała się wielka bitwa powietrzna, uważana przez wielu za największe starcie od czasu Bitwy o Anglię. Po stronie sprzymierzonych w walkach wzięło udział 67 dywizjonów myśliwskich i bombowych, wśród nich 302, 303, 306, 308, 317 dywizjony Polskich Sił Powietrznych. To właśnie na stanowisku dowodzenia 11 grupy myśliwskiej znaleźli się kierujący operacją dowódcy. Chwile



te tak zapamiętał płk pil. Tadeusz Rolski: „We wczesnych rannych godzinach przybył do „Ops" (w Uxbridge) lord Mountbatten, dowódca całej operacji. Przywitawszy się ze wszystkimi, zagłębił się zaraz w studiowanie mapy i nadchodzących meldunków. W jakiś czas potem zjawił się Churchill. Patrzył na mapę i słuchał objaśnień marszałka



◄ Straty alianckie podczas operacji „Jubilee" były ogromne. Niewielu udało się ujść z życiem i powrócić do Wielkiej Brytanii. Na ok. 5 000 Kanadyjczyków biorących udział w desancie, ok. 3 400 zostało zabitych, rannych lub zaginęło. Alianci stracili także 106 samolotów (30 pilotów uratowano), 30 czołgów, niszczyciel Berkeley i 33 jednostki desantowe. Uszkodzone zostały 3 niszczyciele (w tym ORP *Ślązak*). Niemcy stracili ok. 600 ludzi i 48 samolotów.

(zbiory prywatne)

Leigh Mallory'ego, gryzł nerwowo cygaro i mruczał coś pod nosem, co tylko Leigh Mallory rozumiał. Tam na lądzie nie wszystko szło zgodnie z planem. Churchill pozostał u nas kilkadziesiąt minut".

Dywizjony myśliwskie

W momencie gdy siły lądowe były już w odwrocie, do akcji wkroczyły dywizjony myśliwskie. „Już jesteśmy nad Dieppe. Jeszcze takiej rąbaniny nie widziałem - wspominał por pil. J. Horbaczewski z Dywizjonu 303 - Wszędzie jednocześnie: w powietrzu, na ziemi, w wodzie. W porcie się pali… Ja się palę na Niemców. Ach, otóż oni. Niestety, trochę za daleko i za wysoko, więc dałem im spokój. Będą inni. I rzeczywiście - dwa FW 190… Ja ich widzę, a oni mnie nie… Jestem około 200 *yardów* i już odkładam poprawkę. Skończyć się powinno jak na zamówienie. Niebo zakręciło się z wodą, my z *Focke Wolfami* i wszystko zaczęło się kotłować. Tę moją upragnioną dwójkę zestrzelił ktoś inny. Za chwilę poszukujemy innych. Są! Tylko zamiast dwóch - około piętnastu. Dociągnęliśmy do ostatnich dwóch i oddaliśmy po krótkiej serii. Oba się zadymiły. Ten Stasika poszedł prosto, a mój do ziemi. Siadłem mu na ogon i dodaję, jak mogę, trochę więcej żelaza, żeby mu zbyt lekko nie było. Posypały się kawałki, buda odleciała, a za nią pilot". W czasie walk powietrznych, według danych brytyjskich, strącono 91 samolotów niemieckich przy stracie 106 własnych. Najwięcej samolotów niemieckich zestrzelił polski 303 Dywizjon - 9 maszyn, przy stracie jednego samolotu własnego.

Gdy siły lądowe były już w odwrocie do akcji, wkroczyły dywizjony myśliwskie.

Operacja „Jubilee" była bardzo kosztowna. W walkach oddziały kanadyjskie straciły 3 363 żołnierzy, a komandosi - 247 ludzi. Zginęło lub zostało rannych 550 marynarzy oraz 190 lotników. Operacja ta dostarczyła jednak wielu cennych informacji, między innymi stwierdzono, „że atakowanie od strony morza ufortyfikowanego portu jest przedsięwzięciem beznadziejnym, oraz że wsparcie ogniowe desantującej piechoty i czołgów musi być wielokrotnie silniejsze niż to, które zorganizowano przy ataku na Dieppe".

▼ Wielkim błędem aliantów okazał się brak wsparcia ciężkich okrętów oraz wystarczającej liczby samolotów do zbombardowania szlaków komunikacyjnych, co opóźniłoby przybycie niemieckich posiłków.

(zbiory prywatne)



Mumia Lenina

Gdy w 1924 r. umierał Lenin, nie przypuszczał zapewne, że jego ciało przez długie lata wystawione będzie na widok publiczny, ni że wybudowane wokół trumny z jego zwłokami Mauzoleum stanie się światowym curiosum, przed którym ustawiać się będą kilometrowe kolejki...

A już najmniej Władimir Iljicz mógł spodziewać się, że w trzydzieści lat po jego śmierci spocznie u jego boku ten, przed którym ostrzegał w zredagowanym w obliczu zbliżającego się końca Listem do Zjazdu – Józef Stalin. Mumia Lenina była świadkiem 65 lat komunizmu, świadkiem jego przemian, powtarzających się fal terroru, „okresów błędów i wypaczeń", zmian na stanowiskach kierowniczych partii... Nie dane jej było jednak przeżyć oblężenia Moskwy i – pieczołowicie chroniona przed wszelkimi wojennymi zagrożeniami – trzymana była z dala od bitewnych pól Wielkiej Wojny Ojczyźnianej.

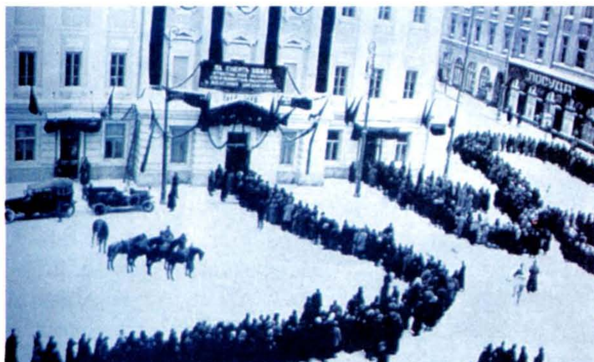
„Towarzysze, robotnicy i robotnice, wieśniacy i wieśniaczki. Nie pozwólcie, by wasz ból po stracie osoby Lenina przerodził się w zewnętrzną jego adorację. Nie budujcie mu pomników i pałaców nazwanych jego imieniem. Do tego wszystkiego, przez całe swoje życie, nie przykładał wagi. [...] Jeżeli już rzeczywiście chcecie uczcić pamięć Władimira Iljicza, budujcie żłobki, przedszkola, domy, szkoły i szpitale, a jeszcze lepiej - żyjcie zgodnie z jego ideą" – to przemówienie wygłoszone przez Nadieżdę Krupską, a opublikowane przez „Prawdę" 29 stycznia 1924 r. pozostało bez echa. Jeszcze w końcu października 1923 r., podczas tajnego zebrania Politbiura, Józef Stalin rzucił hasło trwałego zachowania dla ludu ciała Lenina. Decyzja o tym została podana do wiadomości 26 stycznia 1924 r., w dniu, w którym miał odbyć się pogrzeb wodza rewolucji. W nocy poprzedzającej ceremonię, przy trzydziestostopniowym mrozie, żołnierze Armii Czerwonej, przy użyciu dynamitu, wykopali grobowiec zwieńczony drewnianą konstrukcją, na której szczycie widniało nazwisko Lenina. 27 stycznia 1924 r. jako pierwsi złożyli hołd Leninowi członkowie Politbiura. Zapoczątkowali tym samym wielomilionową rzeszę tych, którzy przez lata, krok za krokiem, solennie okrążali katafalk, na którym spoczywał.

Od tej pory Mauzoleum zmieniać będzie swą formę aż do roku 1930, gdy miejsce prowizorycznej drewnianej budowli zajmie trwająca po dziś dzień granitowa konstrukcja.

Na wzór Egiptu

Jednocześnie w kręgach naukowych młodego państwa bolszewickiego rozpocznie się niecodzienny wyścig o godziwe zachowanie rozkładającego się już w chwili pochówku ciała Lenina. Zadanie to rozpatrywane będzie przez specjalnie powołaną „komisję trzech" w składzie: Moło-

▲ **Zabalsamowane ciało twórcy Związku Radzieckiego i wielkiego wodza Rewolucji stało się relikwią całego narodu.** (AKG)



◄ **Styczeń 1924 r. Ciało Lenina wystawione na pokaz w Sali Kolumnowej przyciągnęło tłumy pragnących złożyć hołd temu, który przyrzekał świat lepszy i bardziej sprawiedliwy.** (zbiory prywatne)

tow, Jenukidze i Krasin. Po długich dyskusjach i rozważaniach, konsultacjach ze specjalistami, którzy jednomyślnie twierdzili, że zachowanie ciała Lenina nie jest możliwe ze względu na jego stan, wydawało się, że przedsięwzięcie spali na panewce. Liczne propozycje, zgłaszane przez zwolenników najróżniejszych, bardziej lub mniej naukowych metod, zakrawać będą na walkę polityczną. Komisja Unieśmiertelnienia Pamięci Lenina, pod przewodnictwem Feliksa Dzierżyńskiego, powierzy w końcu prace nad zachowaniem mumii specjalnie powołanemu do tego celu komitetowi naukowemu pod przewodnictwem dyrektora katedry anatomii Uniwersytetu w Charkowie, profesora Worobiowa. Zostaną oddane do jego dyspozycji wszystkie możliwe środki, łącznie z strzeżonym laboratorium i najnowocześniejszymi jak na owe czasy wyposażeniem naukowym.



Metoda Worobiowa, polegająca na wstrzykiwaniu w ciało roztworu gliceryny i acetatu potasu, okaże się tak skuteczna, że w 1934 r. ci spośród zagranicznych zwiedzających, którzy dostąpili zaszczytu nawiedzenia Mauzoleum, prześcigać się będą w zachwytach nad stanem konserwacji mumii: „Naprawdę odnoszę wrażenie, że widzę przed sobą uśpionego człowieka i chodzę na palcach, by go nie zbudzić pisał amerykański naukowiec Fertridge. Zachowując ciało ich wodza, ludzie radzieccy dokonali czynu, którego realizacja wydawała się niemożliwa. Mumia Lenina należy do najlepiej zachowanych w świecie".

Ludzie radzieccy dokonali czynu, którego realizacja wydawała się niemożliwa.



Kuracja odmładzająca

3 lipca 1941 r., w niespełna dwa tygodnie po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej, NKWD przystąpiło do ewakuacji mumii Lenina. Decyzja o przewiezieniu mumii w bezpieczne miejsce była jedną z pierwszych, jaki Politbiuro podjęło po wybuchu wojny. Już 26 czerwca, na nadzwyczajnym posiedzeniu, postanowiono przewieźć doczesne szczątki Lenina do syberyjskiego miasta Tiumeń. Wybór miejsca podyktowany był przede wszystkim odległością od frontu, który niebezpiecznie zbliżał się do Moskwy. Trumna ze zwłokami, w zapieczętowanej skrzyni, do której zapakowano również niezbędne do konserwacji chemikalia, zdeponowana została w pociągu pancernym. Obok ekipy naukowej w podróż udali się: dyrektor Mauzoleum Kriuszyn z rodziną i kremlowska eskorta oficerska – razem około 40 osób. Wzdłuż trasy przejazdu rozstawiono uzbrojonych strażników, którzy czuwali, by nikt nie zmącił spokoju konwoju. 7 lipca 1941 r. pociąg dotarł do celu. Uroczyste powitanie owiane było nimbem tajemnicy – nikt spośród witających nie był uprzedzony, co znajduje się w skierowanym na Syberię pociągu. Nazajutrz skrzynia ze zwłokami przetransportowana została do budynku szkoły rolniczej, który – w miarę upływu czasu – przeradzać się będzie w coraz lepiej wyposażone laboratorium, w niczym nie ustępujące moskiewskiemu. Dla Ojca Rewolucji lata wojny zaowocują kuracją odmładzającą. Na potrzeby ekipy czuwającej nad stanem zwłok oddane będą – mimo wojennych ograniczeń – wszystkie dostępne środki. Nikomu nie braknie niczego – ni preparatów, ni elektryczności, ni wyżywienia, co w wojennych warunkach zakrawać będzie na ironię. Luksus pracy w cieplarnianych warunkach przyczyni się do udoskonalenia prac Worobiowa i – choć podstawowy skład płynu używanego do zabezpieczenia ciała Lenina przed rozkładem nie ulegnie zmianie – zaowocuje nowymi sposobami zachowania komórek przed rozkładem, które nauka radziecka stosować będzie w przyszłości. Jednocześnie ekipie uda się wyeliminować niedociągnięcia poprzednich lat, tak że powracająca w marcu 1945 r. do odnowionego i przebudowanego na jej przyjęcie Mauzoleum mumia ukaże swe oblicze w nowej, odmłodzonej postaci. Uda się nawet przywrócić widocznym częściom ciała zbliżony do naturalnego, cielisty kolor, a zmiana oświetlenia zniesie odblaski na szybach szklanego katafalku...

◄ 27 stycznia 1924 r. Uroczystości pogrzebowe na Placu Czerwonym przerodzą się w ogólnonarodową manifestację patriotyczną. *(zbiory prywatne)*

▼ Pierwsze prace budowlane przy konstrukcji prowizorycznego mauzoleum wykonane zostaną w ciągu jednej zaledwie nocy. Armia Czerwona, przy trzaskającym mrozie, będzie się dwoić i troić, by ciało Lenina godnie zaprezentować narodowi. *(zbiory prywatne)*

▼ Obecne Mauzoleum niewiele odbiega swym kształtem od pierwotnej, drewnianej konstrukcji. *(zbiory prywatne)*



P A N O R A M A











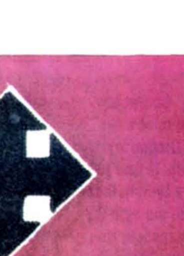
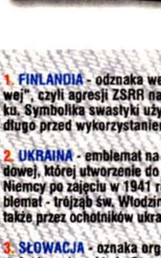


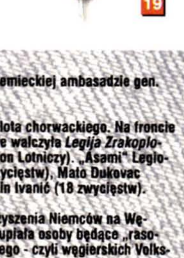
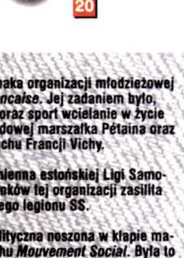
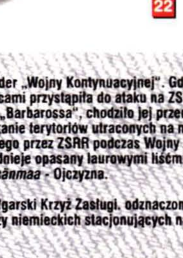
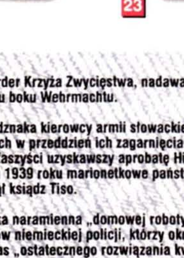
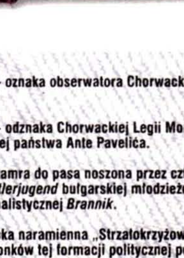


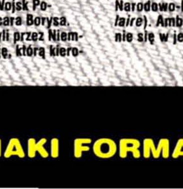
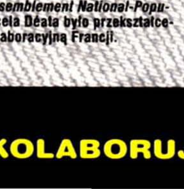
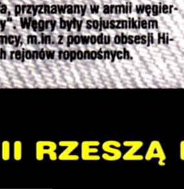
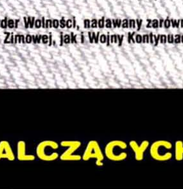


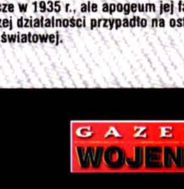






1. **FINLANDIA** - odznaka weteranów tzw. „Wojny Zimowej", czyli agresji ZSRR na Finlandię w grudniu 1939 roku. Symbolika swastyki używana była w armii fińskiej na długo przed wykorzystaniem jej przez hitlerowców.

2. **UKRAINA** - emblemat na czapkę Ukraińskiej Armii Narodowej, której utworzenie do pewnego stopnia popierali Niemcy po zajęciu w 1941 roku terytoriów Ukrainy. Ów emblemat - trójząb św. Włodzimierza - noszony był niekiedy także przez ochotników ukraińskich w niemieckiej policji.

3. **SŁOWACJA** - oznaka organizacji „Młodzież Hlinki", wchodzącej w skład „Gwardii Hlinki". Owa nacjonalistyczna organizacja wzorowała się na strukturach SS.

4. **BUŁGARIA** - oznaka pilota Bułgarskich Wojsk Powietrznych, na której widnieje monogram cara Borysa. Podczas wojny piloci bułgarscy szkoleni byli przez Niemców - w Sofii Luftwaffe posiadało swą misję, którą kierował attaché lotniczy przy niemieckiej ambasadzie gen. Karl von Schoenbeck.

5. **CHORWACJA** - oznaka pilota chorwackiego. Na froncie wschodnim u boku Luftwaffe walczyła *Legija Zrakoplovstva NDH* (Chorwacki Legion Lotniczy). „Asami" Legionu byli: Cvitan Galić (38 zwycięstw), Mato Dukovac (37 zwycięstw) oraz Dragutin Ivanić (18 zwycięstw).

6. **WĘGRY** - oznaka Stowarzyszenia Niemców na Węgrzech. Owa organizacja skupiała osoby będące „rasowo" pochodzenia niemieckiego - czyli węgierskich Volksdeutschów.

7. **FRANCJA (VICHY)** - odznaka partyjna Zjednoczenia Narodowo-Ludowego (*Rassemblement National-Populaire*). Ambicją partii Marcela Déata było przekształcenie się w jedyną partię kolaboracyjną Francji.

8. **FRANCJA (VICHY)** - odznaka organizacji młodzieżowej *Chantiers de Jeunesse Francaise*. Jej zadaniem było, poprzez bracę na budowie oraz sport wcielanie w życie postulatów Rewolucji Narodowej marszałka Pétaina oraz kształcenie młodzieży w duchu Francji Vichy.

9. **ESTONIA** - oznaka naramienna estońskiej Ligi Samoobrony *Viljandi*. Część członków tej organizacji zasiliła następnie szeregi estońskiego legionu SS.

10. **FRANCJA** - odznaka polityczna noszona w klapie marynarki przez członków ruchu *Mouvement Social*. Była to jedna z wielu organizacji kolaboracyjnych Francji Vichy, związanych z ideałem Rewolucji Narodowej Pétaina.

11. **WĘGRY** - krzyż *Pro Patria*, przyznawany w armii węgierskiej „za zasługi dla Ojczyzny". Węgry były sojusznikiem wysoko cenionym przez Niemcy, m.in. z powodu obsesji Hitlera na punkcie balatońskich rejonów roponośnych.

12. **FINLANDIA** - order „Wojny Kontynuacyjnej". Gdy Finlandia wraz z Niemcami przystąpiła do ataku na ZSRR w ramach operacji „Barbarossa", chodziło jej przede wszystkim o odzyskanie terytoriów utraconych na mocy rozejmu wymuszonego przez ZSRR podczas Wojny Zimowej. Na orderze widnieje opasany laurowymi liśćmi nagi miecz oraz słowo *Isänmaa* - Ojczyzna.

13. **BUŁGARIA** - bułgarski Krzyż Zasługi, odznaczono nim także wielu żołnierzy niemieckich stacjonujących na terenie Bułgarii.

14. **FINLANDIA** - order „Wojny Zimowej", rozpoczętej agresją ZSRR na Finlandię w grudniu 1939 roku. Widnieją na nim słowa: *Kunnia*, *Isänmaa* - Honor i Ojczyzna.

15. **FINLANDIA** - Order Wolności, nadawany zarówno uczestnikom Wojny Zimowej, jak i Wojny Kontynuacyjnej.

16. **SŁOWACJA** - order Krzyża Zwycięstwa, nadawany za zasługi w walkach u boku Wehrmachtu.

17. **SŁOWACJA** - odznaka kierowcy armii słowackiej. Odrywając się od Czech w przeddzień ich zagarnięcia przez Niemcy, słowaccy faszyści uzyskawszy aprobatę Hitlera utworzyli 14 marca 1939 roku marionetkowe państwo, na czele którego stanął ksiądz Tiso.

18. **ŁOTWA** - opaska naramienna „domowej roboty" łotewskich ochotników niemieckiej policji, którzy okrutnie wsławili się podczas „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej" na terenie państw bałtyckich.

19. **ROSJA** - odznaka ośrodka szkoleniowego wojsk kozackich walczących u boku Wehrmachtu. Generał Wehrmachtu Helmuth von Pannvitz stanie wiosną 1943 roku na czele 1 Dywizji Kozackiej, która przekształci się w październiku 1944 roku w Korpus Kozackiej Kawalerii SS.

20. **CHORWACJA** - oznaka obserwatora Chorwackich Sił Powietrznych.

21. **CHORWACJA** - odznaka Chorwackiej Legii Morskiej - marynarki wojennej państwa Ante Pavelića.

22. **BUŁGARIA** - klamra do pasa noszona przez członków wzorowanej na *Hitlerjugend* bułgarskiej młodzieżowej organizacji nacjonalistycznej *Brannik*.

23. **WĘGRY** - opaska naramienna „Strzałokrzyżowców", noszona przez członków tej formacji politycznej po przejęciu przez nią w październiku 1944 r. - za pozwoleniem Niemców - rządów w ogarniętym wojną kraju. Ta ultranacjonalistyczna, antykomunistyczna i antysemicka formacja powstała jeszcze w 1935 r., ale apogeum jej fanatycznej i ludobójczej działalności przypadło na ostatnie miesiące II wojny światowej.

OZNAKI FORMACJI KOLABORUJĄCYCH Z III RZESZĄ I WOJSK WALCZĄCYCH U JEJ BOKU W EUROPIE

Chybione zamiary

Nie wszystkie przedsięwzięcia wojskowe i dyplomatyczne II wojny światowej uwieńczone zostały sukcesem. Niektóre z nich, ciężko opłacone ludzkim życiem - jak próba lądowania w Dieppe, wykazały, jak nieistotną wartością w oczach dowódców jest czasami życie żołnierza...

▲ Operacja kombinowana w Dieppe wykazała, iż szafowanie życiem ludzkim nie było wyłącznością Rosjan. Również Brytyjczycy doskonale usprawiedliwili straty w ludziach „wyższym interesem wojskowym"...
(AKG)

▶ Żołnierze niemieccy zbierają trupy kanadyjskich komandosów na plaży w Dieppe.
(zbiory prywatne)

▶ Nieliczni komandosi uszli cało...
(zbiory prywatne)



Marszałek Montgomery sceptycznie odnosił się do planowanego przez sztab operacji kombinowanych admirała Mountbattena rajdu na północne wybrzeże Francji. Jego porażka pokaże, jak niewiele się mylił...

„Sztab operacji kombinowanych powrócił do planu rajdu na Dieppe i pod koniec lipca przedłożył go do zatwierdzenia brytyjskiemu Komitetowi Szefów Sztabów. Wiadomość o tym wyprowadziła mnie z równowagi. Uważałem, że sprawy tej nie da się już utrzymać w tajemnicy. Napisałem więc do generała Pageta, naczelnego dowódcy wojsk terytorialnych, i podzieliłem się z nim moimi obawami, zalecając, by rajd na Dieppe definitywnie anulować. Jeśli rajd na kontynent uważany jest za nieodzowny, to celem nie może być Dieppe. Radę moją zlekceważono. 10 sierpnia opuściłem Anglię, aby objąć dowództwo 8 Armii na pustyni.

Rajd wykonano 19 sierpnia, a wiadomość o tym dostaliśmy tej nocy, gdy premier przebywał ze mną w dowództwie 8 Armii.

Kanadyjczycy i współdziałający z nimi komandosi, jak również marynarka, świetnie walczyli. Ale Kanadyjczycy ponieśli ciężkie straty. Oficjalna historia armii kanadyjskiej zawiera następujący komentarz: Z wojsk liczących niespełna 5000 ludzi i walczących pod Dieppe tylko dziewięć godzin armia kanadyjska straciła więcej jeńców aniżeli w ciągu jedenastomiesięcznych



walk w Europie północno-zachodniej, czy dwudziestomiesięcznych walk Kanadyjczyków we Włoszech.Jeszcze smutniej przedstawiała się liczba zabitych. W sumie zabitych zostało 56 oficerów i 821 podoficerów i szeregowców. Ogólne straty Kanadyjczyków wyniosły 3369 ludzi. Około 2000 z tego stanowili jeńcy wojenni.

Do wskrzeszonego planu wprowadzono pewne poprawki. Najważniejsza z nich polegała na zastąpieniu oddziałów spadochronowych przez jednostki komandosów; poza tym zrezygnowano z uprzedniego bombardowania powietrznego linii obronnych. Je osobiście nie zgodziłbym się na żadną z tych poprawek. Jeżeli użycie jednostek komandosów uważano za konieczne, to należało wprowadzić je dodatkowo, a nie zastępować nimi oddziały spadochronowe. Zdezorganizowanie obrony nieprzyjacielskiej przez uprzednie bombardowanie (podobnie jak zrobiliśmy to w 1944 r. w Normandii) bezpośrednio przez wylądowanie żołnierzy na plażach było rzeczą istotną.

Osobiście jestem zdania, że rajdem na Dieppe zajmowało się zbyt wielu dowódców. Nie było jednak ani jednego dowódcy operacji, który ponosiłby za nią odpowiedzialność od początku do końca, a więc faktycznie dowódcy zgrupowania bojowego. Niewątpliwie lekcja ta poważnie przyczyniła się do powodzenia lądowania w Normandii 6 czerwca 1944 r. Ale cena w zabitych i jeńcach była wysoka. Sądzę, że mogliśmy uzyskać potrzebne wiadomości oraz doświadczenie nie narażając się na stratę tylu wspaniałych kanadyjskich żołnierzy. „

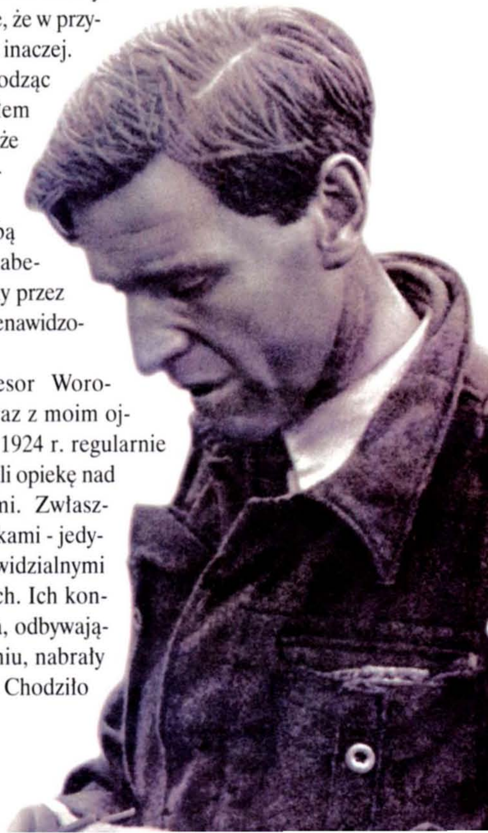
B. Montgomery, „Wspomnienia", Bellona 1996, s. 82-83



▲ **Komandosom nie udało się zniszczyć niemieckich baterii nabrzeżnych...**

(AKG)





▼ **Kanadyjski oficer - poświęcony na ołtarzu ambicji sztabu admirała Mountbattena.**

(zbiory prywatne)



Jednym z powołanych do laboratorium przy Mauzoleum Lenina był profesor Zbarski. Jego syn, biochemik, przez osiemnaście lat pracował u boku pierwszych, którzy w 1924 r. podjęli pracę nad zachowaniem ciała Ojca Rewolucji.

” Gdy w styczniu 1934 r. po raz pierwszy przekroczyłem próg mauzoleum w charakterze asystenta profesora Worobiowa i mojego ojca, zafrapowała mnie wzniosła atmosfera w nim panująca. W centrum sali, w półmroku, zauważyłem katafalk Lenina. To imponujące dzieło sztuki, wykonane z brązu, składało się z podstawy ozdobionej żeliwnymi sztandarami i z szklanej pokrywy w kształcie piramidalnym. Wewnątrz, ledwie zauważalne wiązki światła wydobywały z mroku twarz i ręce zmarłego.

Gdy ustawiliśmy się wokół katafalku, usłyszałem cichy szum dźwigu elektrycznego: to pręty znajdujące się w czterech końcach katafalku powoli unosiły szklaną pokrywę. Chwyciliśmy ciało za ramiona i za nogi i przenieśliśmy je na ruchomy stół operacyjny. Natychmiast otworzyły się ciężkie żelazne drzwi i przewieźliśmy ciało do sąsiedniego pomieszczenia, którego pokryte glazurą ściany zostały uprzednio zdezynfekowane.

Operacja konserwacji ciała przebiega następująco: pociągając za wiązania możliwe jest zdjęcie marynarki i spodni Lenina, które są przymocowane na plecach. Podnosząc jego rękę zauważyłem, że skóra zachowała swą pierwotną miękkość. Przeszedł mnie nieprzyjemny dreszcz. A przecież w trakcie studiów przyszło mi nie raz mieć do czynienia ze zwłokami. Nigdy nie powodowało to odrazy.

Zaskoczyło mnie, że w przypadku Lenina było inaczej. Dopiero wychodząc z mauzoleum zdałem sobie sprawę z tego, że kontekst był tu zupełnie inny. Nie miałem przed sobą zwykłego „machabeusza", lecz wielbiony przez cały naród - czy znienawidzony - symbol.

Chwyciliśmy ciało za ramiona i za nogi.

Profesor Worobiow wraz z moim ojcem od 1924 r. regularnie roztaczali opiekę nad zwłokami. Zwłaszcza nad twarzą i rękami - jedynymi elementami widzialnymi przez zwiedzających. Ich konserwacja i kontrola, odbywające się raz w tygodniu, nabrały charakteru rutyny. Chodziło



przede wszystkim o nasączenie skóry „balsamem", by zapobiec najmniejszemu ryzyku wysuszenia czy zesztywnienia skóry. Bardziej skomplikowana była konserwacja całego ciała. Podczas prac, jakie miały miejsce regularnie co 18 miesięcy, mauzoleum było zamknięte dla zwiedzających. Pod swym garniturem Lenin jest całkowicie owinięty w kauczukowe bandaże i wstrzykiwany pod nie „balsam", mający na celu niedopuszczenie do rozkładu ciała, musi przeniknąć do najmniejszych jego zakamarków. Po rozbandażowaniu ciało zanurzone zostaje w szklanej wannie wypełnionej gliceryną i acetatem potasu. Właśnie ten roztwór, nazywany „balsamem", został przygotowany przez prof. Worobiowa w 1924 r. „

Ilia Zbarski/Samuel Hutchinson, „A l'ombre du mausolee", Solin, Paryż 1997



Zlikwidowanie Stalina leżało na sercu władzom III Rzeszy. Przez trzy lata nie szczędzono wysiłków, by doprowadzić do zamachu na niedawnego sojusznika...

" Jeszcze jedno, Schellenberg - powiedział Ribbentrop - chciałbym z panem przedyskutować pewną sprawę najwyższej wagi. Rzecz ta wymaga zachowania najściślejszej tajemnicy, nikt o niej nie wie z wyjątkiem Führera, Bormanna i Himmlera. Wpatrując się we mnie przenikliwym wzrokiem, ciągnął: - Musimy zlikwidować Stalina. Przytaknąłem skinieniem głowy, nie wiedząc, co na to odpowiedzieć. Ribbentrop wyjaśnił, że cała potęga państwa radzieckiego opiera się na umiejętnościach i polityce jednego tylko człowieka - Stalina. Następnie odwrócił się ode mnie i podszedł do okna. - Powiedziałem Führerowi o mojej gotowości poświęcenia się dla dobra Niemiec. Zaaranżuje się konferencję ze Stalinem, a moim zadaniem będzie zastrzelenie radzieckiego przywódcy. - W pojedynkę? - zapytałem. Nagle odwrócił się ku mnie: - To samo rzekł Führer. Jeden



▼ Plaża w Dieppe tuż po zakończeniu bitwy...
(AKG)



człowiek nie potrafi tego uczynić. Führer poprosił mnie, abym wyznaczył swego wspólnika, a ja wymieniłem pana nazwisko. Hitler - ciągnął - polecił mi, abym przedyskutował tę sprawę z panem. Jest pewien, że rozpracuje pan praktyczne aspekty tego planu. Widzi pan - zakonkludował Ribbentrop - to jest rzeczywisty powód, dla którego pana wezwałem.

Nie wiem, jaką miałem wtedy minę, ale z pewnością nie mogłem mieć zbyt inteligentnego wyrazu twarzy. Znalazłem się w kropce i byłem zupełnie skonfudowany.

Ribbentrop przemyślał sobie wszystko dokładnie, a teraz zaczął mi wyjaśniać szczegóły planu. Nie ulegało wątpliwości, że środki bezpieczeństwa, podjęte w czasie trwania takiej konferencji, były bardzo ostre, dlatego możliwość przemycenia granatu ręcznego czy rewolweru do sali konferencyjnej należało raczej wykluczyć. Słyszał jednak, że mój wydział techniczny opracował model rewolweru ukrytego w wiecznym piórze, rewolweru, z którego można wystrzelić kulę o wielkim kalibrze z wystarczającą dokładnością na odległość 6-8 m. Powiedziano mu, że pistolet ten jest tak przemyślnie skonstruowany, że pobieżne oględziny nie wykazują jego właściwego zastosowania. Dlatego przemycenie takiego pióra lub czegoś podobnego do pokoju konferencyjnego powinno się udać, a wtedy wystarczy już tylko pewna ręka. [...]

Już nigdy nie wspominał o tej sprawie. Uczynił to za niego Himmler, wyraźnie zadowolony z odpowiedzi, jakiej wtedy udzieliłem Ribbentropowi. Jednocześnie, po dalszych dyskusjach z Hitlerem, Himmler zaproponował, aby może przedsięwziąć coś takiego, co proponował Ribbentrop. Nasi eksperci skonstruowali specjalny instrument w celu zamordowania Stalina. Składał się on z ładunku dynamitu, który dawał się przymocować, a wyglądał z daleka jak grudka błota. Należało go przytwierdzić do samochodu Stalina. Ładunek posiadał zapalnik, kontrolowany za pomocą fal radiowych, tak silny, że z samochodu, na którym go wypróbowaliśmy, bardzo niewiele pozostało. Krótkofalówka, automatycznie uruchamiająca ładunek, miała rozmiar pudełka od papierosów, a działała na fali ultrakrótkiej na odległość do 10 km. ‟

W. Schellenberg, „Wspomnienia", KAW, Wrocław 1984, s. 237-240

◄ **Walter Schellenberg był jednym z nielicznych pierwszoplanowych przedstawicieli aparatu policyjnego III Rzeszy, któremu udało się uniknąć konsekwencji swej działalności.**

(zbiory prywatne)

◄ **Nie wiadomo, czy udany zamach na Stalina odwróciłby sytuację na froncie wschodnim, ratując Rzeszę od klęski.**

(zbiory J. Rutkiewicz)

▼ **Stalin i Siemion Budionny na defiladzie w Moskwie w 1945 r.**

(zbiory J. Rutkiewicz)







Joachim von Ribbentrop (1893-1946)

Urodził się w Wesel jako syn oficera, ale wykształcenie odebrał w Metz i w Grenoble. Mając lat 16 wolał szukać szczęścia za granicą, nie dbając o dyplom ukończenia szkoły. Wiele podróżował: był w Kanadzie i Nowym Jorku, potem w Ottawie, gdzie pracował jako niezależny przedsiębiorca. Powrócił do kraju, by spełnić obowiązek służby wojskowej. W 1915 roku otrzymał stopień porucznika. Pokój zaskoczył go w Turcji, gdzie pełnił funkcję *attaché* wojskowego przy ambasadzie niemieckiej w Stambule. Po krótkim pobycie w Berlinie, gdzie prowadził firmę eksportu win i wódek, ożenił się w 1920 roku z córką największego niemieckiego fabrykanta win i szampanów, Anneliese Henkel. Tym samym została zaspokojona jego chorobliwa próżność. Nie tylko wszedł do elity finansowej kraju, lecz ponadto - adoptowany przez kuzynkę ojca - otrzymał tytuł szlachecki, do którego z racji urodzenia nie był prawnie upoważniony.

W pobliżu Hitlera

Do NSDAP wstąpił dopiero w 1932 roku. Już w tym samym roku był posłem do Reichstagu i *SS-Oberführerem*. Jego willa w berlińskiej dzielnicy Dahlem stała się dyskretnym miejscem rozmów i planów co do przyszłości Niemiec. Na Hitlerze robiła wrażenie i jego znajomość języków, zwłaszcza angielskiego, i umiejętność prowadzenia negocjacji. Szybko stał się więc nieodzowny w układach z Wielką Brytanią i awansował do rangi kluczowej postaci w polityce zagranicznej prowadzonej przez Führera. W 1934 roku został mianowany pełnomocnikiem do spraw rozbrojenia. To on wynegocjował układ morski z Wielką Brytanią w 1935 roku.

Doskonały dworak i zdolny intrygant, budzący powszechną niechęć Ribbentrop wstępował coraz wyżej po szczeblach hierarchii partyjnej. Pogardliwie nazywany przez Göringa „paskudnym małym handlarzem szampana", uważany przez Goebbelsa za oszusta i karierowicza, zaś przez hr. Ciano - za półgłówka, cieszył się jednak poparciem Hitlera. W 1936 roku został mianowany przez niego ambasadorem Rzeszy w Wielkiej Brytanii, co zdecydowanie zmieni jego spojrzenie na problemy międzynarodowe związana z Wielką Brytanią. Odtąd uważać będzie to państwo za „największego wroga Niemiec".

Awansował do rangi kluczowej postaci w polityce zagranicznej prowadzonej przez Führera.



Minister spraw zagranicznych

Ribbentrop rozpoczął agresywną politykę. Postawienie go na czele ministerstwa spraw zagranicznych w lutym 1938 roku zaowocuje wieloma akcjami, mającymi na celu destabilizację państw Europy centralnej. W 1938 roku doprowadzi także do zawarcia tzw. żelaznego paktu z Włochami, a szczytem jego kariery politycznej będzie w 1939 roku podpisanie tajnego porozumienia z ZSRR, znanego jako pakt Ribbentrop-Mołotow. Niebawem zwiąże się też z Himmlerem i uczestniczyć będzie w kontroli terenów okupowanych przez III Rzeszę oraz w deportacji Żydów. Coraz bardziej angażować się będzie w akcje specjalne swego ministerstwa, tworząc nowe centrum decyzyjne związane ściśle z linią polityczną Hitlera, którego intencje odgadywał bezbłędnie, co zapewniało mu nieustanne poparcie ze strony Führera. Jego aktywna rola w „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej", w wywieraniu nacisków na rządy okupowanych państw w celu przyspieszenia jego realizacji i w osobistym interesowaniu się sprawnością przebiegu akcji będzie rewanżem za odsuwanie go na drugi plan w działaniach wojennych. W miarę rozwoju sytuacji na froncie wschodnim polityka Ribbentropa istotnie traciła na znaczeniu, a on sam odsuwany był w cień, aż do zupełnej utraty znaczenia w 1945 roku, w obliczu klęski Rzeszy.



◄ Październik 1941 roku. Minister spraw zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentrop przyjmuje w Berlinie delegację hiszpańską, na czele której stoi Ramon Serrano Suner. Zacieśnienie więzi pomiędzy Hiszpanią i Niemcami zaowocowało wysłaniem na front wschodni hiszpańskiej „Błękitnej Dywizji".

(AKG)

Skazany na karę śmierci

Po zakończeniu wojny Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze skazał go na karę śmierci. Proces potwierdził i udowodnił służalczość Ribbentropa, który nawet na ławie oskarżonych nie okazał ni skruchy, ni zrozumienia. Był jednym z pierwszych, na którym wykonano wyrok16 października 1946 roku.

Zamachy na Stalina

Obawa przed zamachem towarzyszyła Stalinowi przez cały czas jego panowania w ZSRR. Choć w archiwach radzieckich brak potwierdzeń, jakoby ktokolwiek z bezpośredniego otoczenia Wodza nosił się z zamiarem uśmiercenia go, istnieją jednak ślady planów zgładzenia go przez agentów Hitlera.

Dokumenty przechowywane w radzieckich archiwach nie potwierdzają wprawdzie powszechnie panującej opinii o planowanych zamachach na Stalina, nie przeczą jednak temu, że wódz Związku Radzieckiego skrzętnie dbał o jak największe utrudnienie bezpośredniego do siebie dostępu. Czy kierowała nim obawa wyniesiona jeszcze z lat dwudziestych, gdy nietrudno było polec od kuli zamachowca, czy wspomnienie Fani Kapłan, która - wprawdzie bezskutecznie, ale jednak - targnęła się na życie Lenina? A może po prostu świadomość, że na entuzjastycznie wznoszonych okrzykach na jego cześć ciąży krew milionów obywateli Związku Radzieckiego, a niejeden z żyjących miałby powody, by podnieść na niego rękę. Rytuał związany z najmniejszą ceremonią obwarowany był uwarunkowaniami bezpieczeństwa Stalina tak dalece, że każda impreza z jego udziałem pilnie strzeżona była przez NKWD, a jej przebieg - wyreżyserowany co do sekundy, by uniknąć najmniejszego choćby ryzyka zamachu. Obawy Stalina nie były w końcu tak nieuzasadnione, i to zarówno w czasie wojny, jak i po jej zakończeniu. Znakomicie funkcjonujący wywiad radziecki nie mógł nie donieść Wodzowi o planach jego zgładzenia, jakie w największej tajemnicy snuto w obozie Hitlera. A inicjatyw takich nie brakowało. Wprawdzie ci, którzy wysuwali hipotetyczne plany unicestwienia radzieckiego polityka byli jednogłośni, że zadanie to należy do niemal niewykonalnych, pokusili się jednak na doprowadzenie swych planów do ostatniej fazy wykonawczej. Żaden z planowanych zamachów nie został jednak dokonany zgodnie z wytycznymi, za każdym razem przypadek chciał, by nie doszło do ostatecznego aktu działań.

Wszyscy byli jednogłośni, że zadanie to należy do niemal niewykonalnych.

▲ **Stalin, Mołotow i Woroszyłow na konferencji przodowników stacji maszynowo-traktorowych i aktywistów rolniczych.**

(zbiory J. Rutkiewicz)

▼ **Wódz dokonuje przeglądu cudu radzieckiej techniki - samochodu osobowego ZIS-101.**

(zbiory J. Rutkiewicz)



▶ Moskwa, 1945 r. Stalin otoczony przedstawicielami partii i rządu udaje się na manifestację 1- majową.

(zbiory J. Rutkiewicz)

▼ Stalin i sekretarz KC WKP(b) Malenkow podczas dekoracji odznaczeniami za obronę Moskwy.

(zbiory J. Rutkiewicz)

▼ Kult Wodza nie znał granic...

(zbiory J. Rutkiewicz)

Operacja „Zeppelin"

Wczesną wiosną 1944 r. w północnych Włoszech partyzanci organizacji „Czerwony Sztandar" zestrzelili niemiecki samolot. Jakież było ich zdumienie, gdy wśród przedmiotów należących do poległych pilotów znaleźli torbę, w której znajdowała się kompletna dokumentacja dotycząca amerykańskiego samochodu marki *Cadillac*, a właściwie szczególnego jego typu wykonywanego na zlecenie Związku Radzieckiego. Nietrudno było się domyślić w Moskwie (do której dokumenty zostały przekazane za pośrednictwem radzieckiej misji wojskowej działającej przy sztabie wojsk alianckich w Neapolu), że plany są wierną kopią tych, na których podstawie *Cadillac* realizuje radzieckie zamówienia na samochody, którymi jeżdżą członkowie Państwowego Komitetu Obrony. Pozostawało pytanie, w jaki sposób, a zwłaszcza w jakim celu zostały one przekazane Niemcom.



Plany zamachu na Stalina, snute przez Hitlera już od 1941 r. przyjmowały różne kształty. Zgodnie z jednym, który ujrzał światło dzienne w sierpniu 1943 r., Stalin miał zginąć w swym własnym samochodzie na ulicach Moskwy. Stąd starania, by Abwehra weszła w posiadanie planów samochodu, którym przemieszczał się Stalin. Zadanie to powierzone zostało - za sugestią Himmlera - *SS-Obergruppenführerowi*, szefowi policji bezpieczeństwa i SD, Ernstowi Kaltenbrunnerowi, który wybrał sobie na współpracownika szefa oddziału „Wschodniego" VI Urzędu Głównego Bezpieczeństwa Rzeszy, *SS-Obersturmannführerowi* Greifemu, któremu przydzielił do pomocy *SS-Sturmbannführera* Otto Skorzenego. Akcja bynajmniej nie była nowością. Do zlikwidowania Stalina przygotowywano się jeszcze przed wojną, a zadanie to - powierzone Reinhardtowi Heydrichowi - zeszło na dalszy plan w związku z przygotowaniami do wojny niemiecko-radzieckiej i z jej wybuchem. Nadano mu kryptonim „Zeppelin". Plan Greifego polegał na przerzuceniu poza linię frontu przeszkolonego do tego celu agenta, który miał spełniać szereg warunków. Podstawowymi były oczywiście: znajomość języka rosyjskiego i umiejętność życia w Związku Radzieckim. Takich ludzi znaleźć można było tylko wśród dezerterów z frontu wschodniego, bądź





zagorzałych przeciwników komunizmu, którzy opuścili ZSRR jeszcze przed wybuchem wojny. Właśnie owe warunki sprawiły, że powodzenie całego przedsięwzięcia stało pod znakiem zapytania. Wśród tych, którzy deklarowali gotowość walki u boku Hitlera mało było takich, którzy nie byli radzieckimi agentami.

W ramach operacji „Zeppelin" wyłoniły się dwa podstawowe zadania, których wypełnienie dawało szanse całemu przedsięwzięciu. Pierwszym z nich było wyprodukowanie materiału wybuchowego zdolnego wysadzić w powietrze rządowego *Cadillaca*, a który - z wyglądu niepozorny - nie wzbudzałby podejrzeń. Drugim - przerzucenie wykonawcy zadania poza linię frontu. Do realizacji tego ostatniego celu wybrano firmę *Arado*, która podjęła się skonstruowania specjalnego samolotu, niewykrywalnego przez radzieckie radary, o krótkim pasie lądowania i o zasięgu pozwalającym mu powrót do miejsca startu. Zaproponowany przez *Arado* prototyp mógł osiągać pułap 7000 m, przy zasięgu 4000 km. Jego uzbrojenie stanowiło dziewięć karabinów maszynowych, a szczeliny w burtach kadłuba pozwalały na prowadzenie ognia z broni automatycznej. Wyprodukowanie specjalnych pocisków zdolnych przebić pancerz *Cadillaca* nastręczało więcej trudności. Sugerowano pierwotnie miniaturową minę kumulacyjnego działania, zdolną przebić pancerz do 45 mm. W końcu wybrano pocisk kumulacyjny, którego wyrzutnia miała być ukryta w rękawie płaszcza. Nowa broń nosiła nazwę „Panzerkrakke", a dla jej wypróbowania skonstruowano naturalnej wielkości poligon, który miał wiernie oddawać teren planowanego zamachu. Nie żałować miano ni funduszy, ni więźniów z obozów koncentracyjnych, którzy - miast manekinów - mieli być ruchomym celem na ćwiczeniach.

Udaremnienie tych wysiłków przyszło wraz z przypadkowym aresztowaniem w Moskwie pracującego dla Rzeszy agenta, którego zadaniem miało być dostarczenie Berlinowi szczegółowych zdjęć Arbatu…

Zadanie przygotowania komandosów powierzone zostało Friedrichowi Schulzowi, agentowi niemieckiego wywiadu.

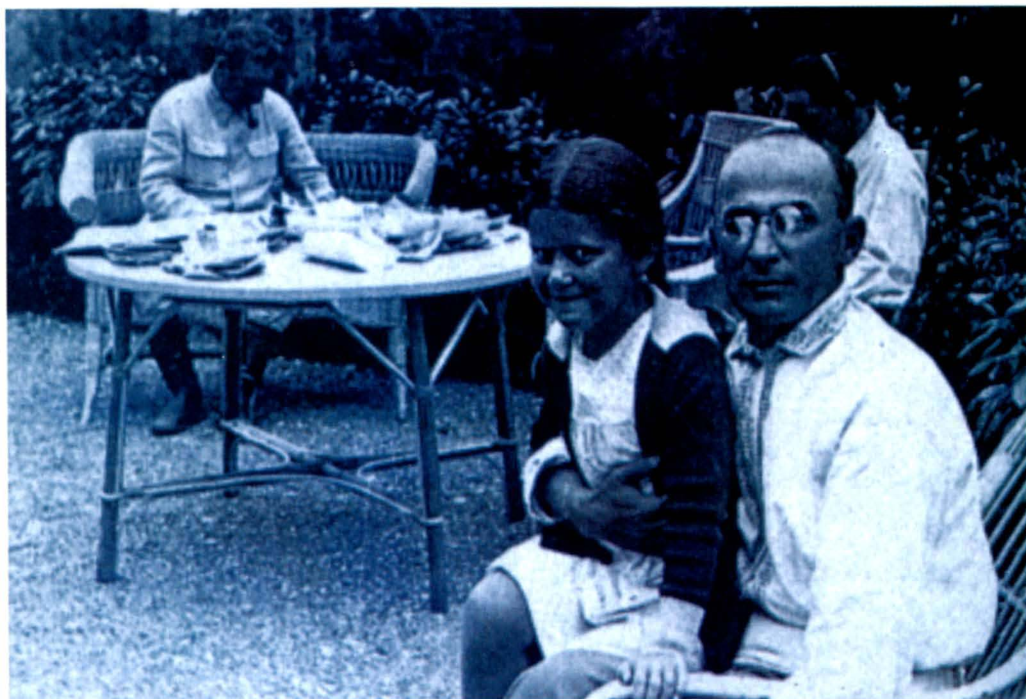
Teheran

Walter Schellenberg pisze w swych wspomnieniach o planach zamachu na Wielką Trójkę podczas konferencji w Teheranie. Plan ten, realizowany równolegle z wspomnianymi wyżej przygotowaniami do zamachu w Moskwie, był prosty: Churchill i Stalin mieli być zamordowani, Roosevelt - uprowadzony. Wbrew pozorom pomysł ten nie był tak niemożliwy do realizacji, jak by się mogło na pierwszy rzut oka wydawać. Iran, jako państwo kluczowe w dostawach ropy naftowej, należał do tych krajów Bliskiego Wschodu, w którym ścierały się wpływy wszystkich tych państw, które najbardziej były zainteresowane zdobyciem dla siebie jak najszerszego dostępu do „czarnego złota". Przed wkroczeniem do niego aliantów wywiad niemiecki działał w Iranie wyjątkowo sprawnie, a zmiana wpływów nie zmieniła zasadniczo implantacji niemieckiej w tym państwie. Zadanie przygotowania komandosów na terenie Iranu powierzone zostało Friedrichowi Schulzowi, agentowi niemieckiego wywiadu, który biegle znał perski, i który już od 1938 r., jako przedstawiciel handlowy szwajcarskiej firmy tekstylnej „Baroni", działał na rzecz Abwehry, pozostając w kontakcie z admirałem Canarisem. W przeddzień wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej admirał Canaris, który zjawił się w Teheranie jako przedstawiciel niewielkiej firmy niemieckiej powierzył Schulzowi umoc-



▶ **Słynny prokurator Wyszyński na pokazowych procesach oskarżał domniemanych „spiskowców" na życie Stalina.**

(zbiory prywatne)



▼ **Ławrentij Beria i Swietłana, córka Stalina, w daczy Wodza w Zubałowie. Na drugim planie Stalin dokonuje przeglądu raportów i zdjęć.**

(zbiory prywatne)

W telegraficznym skrócie

LONDYN

Z Gibraltaru nadeszły ostatnio nowe szczegóły, dotyczące okoliczności tragicznego wypadku, któremu uległ „Liberator", wiozący gen. Sikorskiego wraz z towarzyszącymi Mu osobami. Gdy samolot wpadł do morza motorówka RAF po czterech minutach była już na miejscu wypadku. Samolot trzymał się 6 minut na wodzie po czym zatonął. Stwierdzono, że śmierć ofiar katastrofy nastąpiła natychmiast. Prawie wszyscy w samolocie zostali zabici na miejscu od silnego wstrząsu. Tylko dwie osoby żyły: pilot, który został ciężko ranny i znajduje się obecnie w szpitalu oraz brygadier Whiteley, który zmarł wkrótce po wydobyciu go z samolotu przez załogę motorówki ratowniczej.

„Dziennik Żołnierza", 12 VII 1943 r.

PARYŻ

Generał Anders, w swej kwaterze głównej w Anconie, zgrywa orła w gnieździe. Jest to gra prastara i nie on ją wymyślił. Jako że orły w naszych czasach mają skłonności do obcowania z prasą, generał złożył deklarację w piśmie „Nuova Italia" (organ monarchistyczny): „Niemieckie terytoria przedwojenne nie są polskie, lecz niemieckie". [...] Armia Andersa wyznaje daleko posunięty nacjonalizm, posunięty tak daleko, że... Jeden z wyższych oficerów 2 Korpusu, który zajmuje się sprawdzaniem tożsamości żołnierzy Wehrmachtu, którzy w niewoli zadeklarowali się jako obywatele polscy, jest autentycznym Niemcem! Ów były szef hitlerowskiej propagandy w Krakowie był także w przeszłości dygnitarzem Ostdeutsches Institut. A jeśli chodzi o Ukraińców, byłych członków SS, to generał Anders dał im odpowiedniego kapelana: jest nim Ignacy Nahajewski, były kapelan dywizji SS. Ach, ta religia...

„Regards", 27 IX 1946 r.



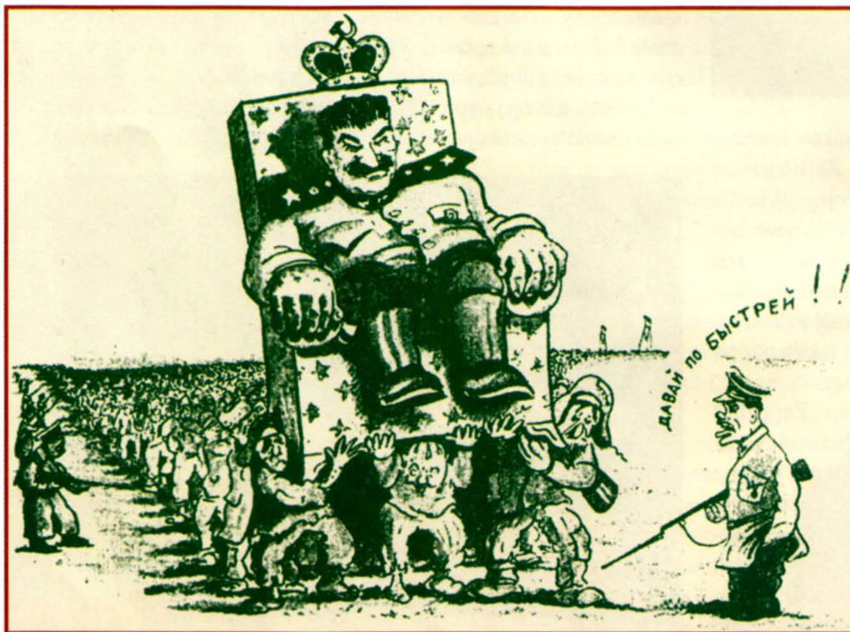
▶ Moskwa, 1945 r. Stalin wśród marszałków i generałów zwycięskiej Armii Czerwonej.

(zbiory J. Rutkiewicz)

nienia niemieckich wpływów na szlakach komunikacyjnych wiodących w stronę radzieckiego Zakaukazia, a także Iraku i Indii tak, by ułatwić Luftwaffe bombardowanie ZSRR od południa. Nie było to bynajmniej nieuzasadnione, gdyż 25 sierpnia 1941 r., zgodnie z niemieckimi obawami, Związek Radziecki podjął decyzję o wkroczeniu do Iranu, uprzedzając o trzy dnie przygotowywany przez Niemców przewrót rządowy. Dotychczasowy rząd podał się do dymisji, a nowy, pod kierownictwem Alego Forugha, wydał rozkaz niestawiania oporu Armii Czerwonej. Przerwana w ten sposób misja Schulza zawiodła go z powrotem do Berlina, gdzie w 1943 r. zostanie mu zlecone zadanie zorganizowania zamachu na Wielką Trójkę. Miał udać się do Iranu pod przybranym nazwiskiem Samuela Zulcera i - podobnie jak za pierwszym razem - odgrywać rolę szwajcarskiego handlowca. Towarzyszyć mu miała podstawiona przez Abwehrę agentka.

Kiedy wiadomości o planowanym w Teheranie zamachu trafiły do Moskwy, natychmiast do Iranu udała się grupa agentów, by udaremnić niemieckie plany. 19 grudnia 1943 r. „Prawda" opublikowała lakoniczną notatkę, którą cytuje Wiesław Wróblewski w swej książce „Zamachy na Stalina": „Londyn. 17 grudnia (TASS). Zgodnie z doniesieniem waszyngtońskiego korespondenta agencji *Reutera* prezydent Roosevelt na konferencji prasowej oświadczył, że zatrzymał się w ambasadzie radzieckiej w Teheranie, a nie w amerykańskiej, ponieważ Stalin dowiedział się o przygotowywanym przez wywiad niemiecki zamachu na Wielką Trójkę". W jaki sposób się dowiedział? Schulz był agentem bakijskiej Czeki...

HUMOR I SATYRA



◀ „Ojciec Narodów", rysunek satyryczny Włodzimierza Kowańko z cyklu „Za chińskim murem", wydanego nakładem „Ostatnich Nowości", wyrażał opinię żołnierzy polskiego 2 Korpusu na temat „wyzwalania" Europy przez Armię Czerwoną...

(zbiory prywatne)

HOJDY-BOJDY

Panie szefie, co mam panu szefowi przywieźć z Londynu?
- E, wiem, że i tak mi tego nie przywieziesz.
- Panie szefie, żebym tak zdrów był, że przywiozę.
-A karasia na gorąco przywieziesz mi, głuptasie?

„Werinajs", 4 IX 1941 r.

DLACZEGO W NIEMCZECH MIĘSA BRAK ?

W Niemczech mięsa brak, bo:
Woły są w rządzie
Świnie są w partii,
A barany na froncie!

„Werinajs", 4 IX 1941 r.

MAT ARTYLERII NABRZEŻNEJ KRIEGSMARINE

Wybrzeże Atlantyku - 1942/45



Zbiory prywatne / fotografia: M. Pszenicki

1. Hełm wz. 35/42 z godłem Kriegsmarine • 2. Kurtka jednostek lądowych Kriegsmarine, prod. 1942 r., z guzikami z kotwicą i naramiennikami specjalnego wzoru z emblematem rodzaju broni. Na rękawie oznaki *Matrosenhauptgefreitera*, na piersi wstążka EK (Krzyża Żelaznego) 2 kl. i odznaczenie artylerii nabrzeżnej (ust. w 1941 roku) • 3. Spodnie regulaminowe dla tego typu jednostek, wpuszczane do saperek lub wypuszczane na trzewiki. Mankiet jest tu indywidualną fantazją • 4. Trzewiki standartowe • 5. Pas z klamrą mosiądzowaną i ładownicami • 6. Maska gazowa wz. 1938 • 7. Karabin *Mauser* 98k kal. 7,92 mm z bagnetem wz. 84/98 • 8. Granat trzonkowy wz. 1924 • 9. Torba na rzeczy osobiste • 10. Książeczka wojskowa • 11. Drobiazgi osobiste • 12. Ręcznik